

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisy w Redakcji nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na niedzielę 16 listopada 1924 r.

Nr. 269.

Nasi kandydaci do Parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego.

Nazwa naszej partii przy wyborach mających się odbyć 7 grudnia rb. będzie: „Polska Partja Ludowa“. Nazwa ta będzie figurowała taksamo na kartce wyborczej do parlamentu jako i do sejmu pruskiego.

Na kandydatów są wybrani:

a) do parlamentu:

1. Barczewski, Walenty, prob. z Brunswaldu,
2. Lenga, Jan, gospodarz z Podstolina,
3. Kosecki, Jan, kowal z Straszewa,
4. Barczewski, Jan, rolnik z Olsztyna.

do sejmu:

1. Baczewski, Jan, rolnik z Olsztyna,
 2. Kosecki, Jan, kowal z Straszewa,
 3. Lenga, Jan, gospodarz z Podstolina,
 4. Barczewski, Walenty, prob. z Brunswaldu.
- Lista państwowa dotychczas nie jest nam znana. Pewnym jest, że na liście będzie figurował jako kandydat czołowy Polak.

Na Górnym Śląsku figuruje jako kandydat czołowy ks. Klimas.

Na marginesie minionych wyborów.

Od 4. maja tj. od dnia wyborów do Reichstagu odbyły się wybory na Górnym Śląsku, w Hamburgu i Anhalcie. Wybory te mogą być wskaźnikiem dla rezultatów wyborczych w dniu 7 grudnia. Rezultaty te przedstawiają się w sposób następujący:

Wybory na Górnym Śląsku:

	21. X.	4. V.
Komuniści	75 917	129 731
Völkische	18 935	11 885
Deutsch Soziale	7 160	11 221
Niemiecko-narodowi	81 002	103 837
Niemiecka Partja Ludowa	11 683	17 815
Centrum	191 695	198 980
Polska Partja Ludowa	49 220	35 839

Wybory w Hamburgu do reprezentacji miejskiej dały następujące wyniki:

	26. X.	4. V.
Socjaldemokrati	174 522	173 587
Demokrati	73 382	81 514
Komuniści	78 642	114 365
Niem. part. Lud.	73 782	76 482
Niemiecko-narod.	91 781	122 004
Völkische	3 412	37 757
Centrum	8 568	9 612

Wybory do sejmu anhaltzkiego:

	9. XI.	22. VI.	4. V.
Socjaldemokrati	78 672	64 943	65 768
Demokrati	13 991	6 188	10 250
Bodenreformer	3 207	3 005	?
Centrum	2 406	2 009	2 334
Komuniści	11 217	16 714	22 799
Völkische	7 942	7 989	9 631
Nacjonalisci	74 482	74 514	83 821

Jak z powyższych danych wynika, we wszystkich trzech wyborach daje się zauważyć

1. abstynencja wśród wyborców,
2. klęska komunistów (ubytek głosów od 50—30 proc.), völkische (40 proc.) i bloku mieszczańskie-go (25 proc.),
3. wzrost głosów socjaldemokratycznych.

Wnioski z powyższych rezultatów świadczą o tem, że ludność zmęczona jest wyborami i że nie wierzy już skrajnie demagogicznym hasłom agitatorów wyborczych, w czem celowali komuniści, völkische i nacjonalisci.

Dla narodu niemieckiego powolne otrząsanie się z otumanienia, spowodowanego krzykliwością komunistyczno-szowinistyczną, jest faktem niewątpliwie dodatnim, dowodzi on bowiem, że z krainy utopji społeczeństwo niemieckie przechodzi na grunt rzeczywistości. Jednocześnie jednak obywatele Rzeszy wykazują, jak stwierdziliśmy powyżej, coraz mniejszy brak zainteresowania ogólnopolitycznymi zagadnieniami.

Czy to ostatnie zjawisko powtórzy się 7 grudnia trudno dzisiaj z całą pewnością odpowiedzieć: tak albo nie. Każde powtórne wybory powodują zwiększenie się liczby niegłosujących, wzmożona jednak agitacja wyborcza, która znamionuje obecne wybo-

ry, może wpłynąć na to, że liczba niegłosujących nie powiększy się znacznie.

Spadek głosów polskich na Górnym Śląsku w dniu 21. września był wywołany głównie zjawiskiem przemęczenia. Jest rzeczą bowiem charakterystyczną, że spadek wyborców polskich wynosi 25 proc. czyli mniejszej tyleż samo co ogólny spadek wyborców. Jednocześnie jednak spadek głosów polskich wywołany był robotami polnemi, które w okręgach wiejskich zawsze wpływają na zmniejszenie się frekwencji wyborców.

Ten drugi powód w dniu 7 grudnia nie będzie już odgrywał roli i dla tego niewątpliwie Polska Partja Ludowa otrzyma tam o wiele większą ilość głosów niż w 21 września. Chodzi jednak o to, aby i tych, którzy z lenistwa nie mają zamiaru wziąć udziału w wyborach grudniowych, nakłonić do wrzucenia kart wyborczych w dniu 7. grudnia. Jest to, naszym zdaniem, najważniejsze zadanie obecnych wyborów, które, dobrze wykonane, może zadecydować o naszym zwycięstwie. „Dziennik Berliński“.

o narodowe wychowanie młodzieży.

(Korespondencja „Dziennika Berlińskiego“).

ESSEN, dnia 7 listopada 1924.

Naród, który nie potrafi obronić młodzieży swej przed obcymi, wrogimi jego duchowi wpływami, liczyć się musi z tem, że w bliższej lub dalszej przyszłości utraci grunt pod nogami, że ulegnie tym wpływom.

Jest to nieuniknionem następstwem zaniedbania-obowiązku, jaki nakłada na naród, na społeczeństwo narodowy instynkt samozachowawczy, który w tak wyjątkowym położeniu, w jakim znajduje się nasz naród pod obcym panowaniem powinien się uszlachetnić, wznieść do poziomu świadomej, rozumnej i celowej samoobrony.

Młodzież otoczona złowrogim żywiołem, oraz napawana zatrutymi pierwiastkami zgniłej demokracji, rychłej, czy później ulegnie wpływom roznamiętnionego dziedzienia i stanie się ofiarą wynarodowienia.

W obecnym czasie, to jest w czasie tak przelomowym winniśmy dotożyć wszelkich starań, ażeby przyszła generacja już w młodocianym wieku miała głęboko zaszczerpione zasady moralne i żeby kształciła w sobie pierwiastki szlachetne, gruntując je na podstawach narodowych.

Niejednokrotnie umiemy się w ważnych wypadkach zapalać do czynu, lecz jest to tylko słomiany ogień, który początkowo pali się olbrzymim płomieniem, lecz wkrótce gaśnie i znika. Sprawy tak żywo nas obchodzące powinny mieć miejsce na zebraniach naszych, gdzie mężowie, umiejący ocenić straszne skutki niszczącego dziedzienia i germanizacji, winni przez głoszenie prawdy położyć kres i tamę dalszemu upadkowi naszej młodzieży. I nie tylko mężowie, biorący udział w zebraniach winni ująć ster umiejętnej i celowej obrony, lecz także ich żony,

gdyż w historii walki zaciętej, jaką system germanizacyjny wypowiedział wszystkiemu co polskie, odgrywa Polka rolę niesłychanie ważną.

Pozakładano oddziały Z. P. w N. ażeby mieć możność wspólnego oporu przeciw systematycznie ujawniającej się akcji złowrogiego żywiołu. Bardzo często zajmujemy się zebraniach traceniem czasu nad bezsensownymi sprawami, tocząc dyskusje o tendencjach czysto osobistej natury, zamiast obrać sobie za cel, pozytywną, a zwłaszcza dla młodego pokolenia skuteczną akcję.

Związek zaś ma obejmować całokształt naszych dążeń politycznych i czuwać nad sprawami, które jak już wyżej wspomniałem, nas żywo interesować powinny, jeżeli chcemy się ostać jako szermierze zdrowych idei, opartych na podstawach istotnie narodowych i demokratycznych i jeżeli chcemy, aby potomstwo nasze nie uległo zniemczeniu.

Mało kładziemy nacisku na ideowe poglądy naszej młodzieży. Cóż pomoże, jeżeli ojciec dźierży prym w towarzystwach i odgrywa pierwsze skrzypce, udając wielkiego patriotę, a potomstwo jego jest całkiem zniemczone! Cóż pomoże, jeżeli matka umie zapalczywie bronić zasad religijnych, a nie jest zdolna swemu potomstwu zaszczerpić tego, co odziedziczyła od swych przodków, to jest mowy polskiej!

W niektórych miejscowościach istnieje wiele sposobności do zaszczerpienia tej zdrowej idei w młodzieży naszej, ponieważ są jednostki, które chcą chętnie poświęcać swe wolne chwile, ażeby mógł wygłaszać rozmaite wykłady oświatowe, lecz dobre zamiary i chęci spotykają się z lekceważeniem.

W szeregach młodzieży tutejszej znajdują się wprawdzie tacy, którzy z zaparciem siebie usiłują wskazać drogę ideową i być przyświecającym przykładem dla dobra sprawy narodowej, lecz są to tylko nikłe liczby, które nie zyskują, niestety, dostatecznego posłuchu.

Pracę nad wychowaniem młodzieży w należyty sposób, opiekę nad nią, należałoby ująć w pewne formy organizacyjne, nadać jej jaknajszerszy zakres, gdyż nie chodzi w danej sprawie o drobnostkę, lecz o rzecz wielką i ważną. Nc.

Przegląd polityczny.

Polska.

Telegramy Agencji Wschodniej.

Warszawa, 13. 11. Huebner, Darowski i Wyganowski wczoraj złożyli Grabskiemu dymisję, która została przyjęta. Mianowicie zastępcy nie można oczekiwać wcześniej niż w piątek. Grabski zaproponował Thuguttowi stanowisko wiceprezesa gabinetu bez teki. Mianowaniu Thugutta ministrem spraw wewnętrznych sprzeciwia się prawica. Pogłoski wymieniają jako kandydatów na ministra spraw wewnętrznych, Raczkiewicza, Iłskiego, Kasznicę i Dańca członka najwyższego sądu wojskowego. Na ministra sprawiedliwości Makarewicza i Makowskiego, na ministra pracy Sokala. Pogłoski te są oczywiście tendencyjne rozsiewane przez poszczególne grupy.

Warszawa, 13. 11. „Express“ poda je, że Majewski złożył stanowisko swoje do dyspozycji. Sikorski nie dał jeszcze odpowiedzi. Podobnie ustępuje również szef gabinetu ministra general Szapkowski, którego zastąpi Tadeusz Malinowski.

Warszawa, 13. 11. Według informacji „Gazety Lwowskiej“ z Moskwy człowiekiem, który ukradł list Zinowiewa jest człowiek Kominternu M. Kierownik najtajniejszego wydziału. W połowie października znikł on z Moskwy ze zbiorem tajnych dokumentów. Bolszewicy chcieli aresztować go w Berlinie, lecz zdołał on zbiec z aeroplanem do Londynu. Agenci bolszewicy mieli go tam schwytać, i przygotowali nawet samochód na lotnisku. M. zwrócił się o opiekę do konserwatystów, którym wydał archiwum. Będzie ono opublikowane w najbliższych dniach.

Moskwa. Otwarto tutaj 6-ty Zjazd związków zawodowych S. S. S. R. Szczególnie gorąco witano gości angielskich, Parcella, Bromleya i Tilleta. Zinowiew w przemówieniu powitalnym oświadczył: największymi przeciwnikami jedności ruchu zawo-

dowego są kierownicy niemieckich związków zawodowych, którzy utracili poczucie solidarności proletariackiej i stali się sługami burżuazji.

Moskwa, 13. 11. Z okazji ogłoszenia książki Trockiego pod tytułem „Rok 1917“ Knosmoł ogłasza deklarację, skierowaną przeciw Trockiemu który kontynuuje błędy i fałszywe ujawnione w poprzednich artykułach w książkach i przemówieniach. Staje on po stronie elementów oportunistycznych, które w łonie partji zwalczają starą gwardję bolszewicką i zwierzchność partijną. Konsumoł stwierdza, że artykuły i przemówienie Trockiego są szkodliwe dla dzieła bolszewickiego wychowania młodzieży.

Warszawa, 13. 11. Thugutt dziś popołudniu wyraził zgodę na objęcie stanowiska wiceprezesa w gabinecie.

Pożyczka polska w Ameryce.

Nowy York. Według doniesień z Wallstreet przedstawiciele polscy układają się z bankierami amerykańskimi o wypuszczenie w Ameryce pożyczki w sumie od 25 milionów do 50 milionów dolarów na ożywienie kredytu w Polsce. Pożyczka ma być zabezpieczoną na całym przemyśle polskim podobnie do pożyczki niemieckiej, wypuszczonej wedle planu Dawesa. Konjunktury bardzo sprzyjają pożyczce, gdyż finansisci amerykańscy chcą uruchomić olbr. ekapitał nagromadzony po wojnie i leżący w Ameryce bezczynnie.

Proces przeciw Ślązakom polskim w Niemczech.

Berlin. (Pat.) Śledztwo przeciw 44 Ślązakom z ogólnej liczby 56, oskarżonym o działalność antypaństwową w związku z powstaniem, zostało zakończone. Pierwszy proces rozpocznie się 24-go listopada, zaś dnia 27 bm. rozpocznie się proces przeciwko 33 oskarżonym.

Pogadanka polityczna dla oficerów Reichswehry.

Dzisiejsza „Voss. Ztg.“ donosi, że prawnik polityk radca finansowy a. D. Bang, który wysuwany był na ministra finansów ze strony „puczystów“ Kappa a obecnie jest współpracownikiem „Deutsche Zeitung“ do spraw gospodarczych został zaproszony przez generała v. Edelbuettla do Poczdamu, celem wygłoszenia odczytu wobec oficerów Reichswehry na temat „Skutki polityczne opinji Dawesa i umów londyńskich.“

Słusznie „Vossische Zeitung“ zaznacza, że w wojsku wogóle tego rodzaju odczyty są nieodpowiednie, w każdym jednak razie dopuszczanie do wygłaszania tego rodzaju odczytów przez zaciętych wrogów republiki i czołowych przewódców opozycji uznać należy za kpiny z rządu i konstytucji.

Jeszcze Ludendorff-Rupprecht.

Nieporozumienia między Ludendorffem a b. następcą tronu bawarskiego zajmuje jeszcze wciąż zainteresowany ogół.

Gazety monarchijskie przepelnione są szczegó-

HR. A. K. TOLSTOJ.

Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki.

69)

(Ciąg dalszy).

„Weszło słońce z po za morza Chuźlińskiego, i wszedł księżyc nad miastem muirowanem, a w tem muirowanem mieście porodziła mnie matuszka, a rodzając mówiła: Bądź-że mi ty, dzieciątko moje, bezpieczne, całe, o dstrzał i mieczów, od wioowników i zapaśników. Przypasywała mi matuszka niewzyciężony miecz. Ty, mój mieczu niezwykniężony, kręć się i wirć, jak kamień młyński się wierci, ty druzgocz i krusz każdą stal i twardzinę, i żelazo, i miedź; przebijaj i rąb każde mięso i kość, a wraże ciosy żęby odpadały od ciebie, jak kamień w wodę, i żębyś nie poniósł od nich ani szczyrby, ani draśnięcia. Zamawiam raba Atanazego, przypasuję mu niewzyciężony miecz. Cyt! słowu koniec, dziełu memu wieniec!“

Wyjął szablę i podał ją księciu, otrząsnawszy z rękojeści ziemię, i starannie obtarł ją polą.

— Bierz, batiuszka, książę, Atanazy Iwanowicz. Będzie ci ona dobrze służyła, byle tylko przeciwnik nie zanurzył swojej w święconej wodzie.

— A jeśli zanurzy?

— To cóż robić, atiuszka! Przeciw świeconej wodzie zamówione żelazo traci siłę. Ale i na to sposób się znajdzie. Dam ci hołubca błotnego, noś go w woreczku na szyi, to odwrócisz od siebie oczy wroga twojego.

— Dawaj hołubca! — zawołał książę.

— Zaczekaj, batiuszka, zaczekaj; dla twojej książęcej miłości nie pożałuję hołubca.

Stary poszedł znów do komory i przyniósł księciu coś zaszytego w szmatę.

— Drogo mi to przyszło — rzekł, jakby żałował wypuścić z ręki tę szmatę — trudno go zdobywać. Jak pójdziesz po niego w niedobrą godzinę, to takie padną strachy, że uchowaj Boże.

Książę wziął zaszyty przedmiot i rzucił młynarzowi trzos ze złotem.

— Niech Pan Bóg narodzi twoją księżęcą mi-

łami tego konfliktu, którego wypadki podane są w chronologicznym porządku. Prócz tego „Münchener Neueste Nachrichten“ opublikowały nieznaną dotąd projekt „proklamacji ks. Rupprechta“, który miał być w dniu 11-tym listopada a więc w dwa dni po zamachu Hitlera ogłoszony. Proklamacja ta wydana w czysto królewskim tonie, rozpoczyna się od słów: „Bawarczy!“ a kończy na krótkim podpisie władcy „Rupprecht“ — ma być dowodem nieprawdziwości twierdzeń Ludendorffa.

Każdy Czytelnik który zapisze sobie na miesiąc grudzień „Gazetę Olsztyńską“ otrzyma jako podarunek gwiazdkowy zupełnie bezpłatnie piękny

Kalendarz książkowy

Treść jego podamy w jednym z najbliższych numerów.

Zwracamy uwagę na to, że Komitet Wyborczy namiesiąc gruzdzien gazet przekazywać nie będzie. Kto chce otrzymać kalendarz za darmo, zapisać musi sobie „Gazetę“.

Tylko w czasie

od 15 do 25 listopada

zbierają listonosze przedpłatę. Prosimy więc z tej okazji skorzystać.

Mussolini zdecydowany jest rozwiązać parlament.

Paryż. (AW.) Mussolini oświadczył korespondentowi rzymskiemu „Chicago Tribune“, że w razie potrzeby nie zawaha się przed użyciem ostatecznego środka i rozwiąże parlament ogłaszając dyktaturę. Odmowa opozycji wzięcia udziału w pracach parlamentu w niczem nie zmienia jego decyzji wytrwania na obranej drodze. Ci którzy sądzą, że abstynencja opozycji zadała cios faszystowowi mylą się. Mussolini trzyma w szachu faszystów. Gdyby wypuścił ich z ręki sama opozycja błagałaby go o opiekę.

łość! — rzekł stary, nisko się kłaniając. — Tylko batiuszka, pozwól sobie słówko powiedziec; tylko teraz aż do pojedynku nie chodź do cerkwi i mszy nie słuchaj, bo i zamówienie moje z ostrza zejdzie.

Wiazemski nic nie odpowiedział i udał się do miejsca, gdzie konia przywiązał, lecz nagle zatrzymał się.

— A możesz ty z pewnością powiedziec, kto z nas przy życiu zostanie?

Młynarz przerwał.

— A no, jużciż ty, batiuszka. Jakże nie masz żyć? Tom przecież dawniej ci powiedział, że nie od miecza spotka śmierć twoja miłość.

— Popatrz-no jeszcze raz do kubła!

— Po co patrzeć, batiuszka! Teraz nic nie zobaczysz, już się woda zmąciła.

— Zaczepnij świeżej wody! — rzekł Wiazemski rozkazując.

— No, a cóż widać? — zapytał książę niecierpliwie.

Stary z widoczną odrazą nachylił się nad kubłem.

— Ani ciebie nie widać, batiuszka, ani twojego przeciwnika! — rzekł błędniejąc — widać tylko plac, ludu pełno; wiele głów sterczy na palach, a na boku stos płonie i kości ludzkie do słupa przybite.

— Czywie głowy sterczą na palach? — zapytał Wiazemski, przejęty mimowolnym strachem.

— Nie widze, batiuszka, znów się wszystko zmąciło; tylko stos wciąż się pali, ale czyjś to kości wiszą na słupie?...

Młynarz z trudem podniósł głowę i prawie gwałtem odwrócił wzrok od kubła. Porwały go kurcze, pot lał mu się z czoła, jęczał i wzdychał do wlokł się do kopca i padł na niego zemdlony.

Wiazemski odszukał swojego konia, wsiadł na niego i zamyślony pojechał do Moskwy.

ROZDZIAŁ XXXI.

Sąd Boży.

W czasie nieobecności Wiazemskiego Malucie powierzono ważną sprawę. Car kazał mu, aby pochwytał najbliższe sługi księcia Atanazego Iwanowicza i badał ich ostro, czy jeździł ich pan do mlyna na czary, ile razy był we mlynie i co mianowicie zamierza przeciw jego hosudarskiemu zdrowiu.

Większa część sług niczego się nie przyznała, ale inni nie wytrzymali tortur i wypowiedzieli

Niemcy.

Czechosłowacja uznaje Sowiety de jure

Praga. Uznanie sowiety de jure nastąpi za kilka dni tuż przed rozpoczęciem rokowań handlowych z Polską. Jako posła czesko-słowackiego, który ma wyjechać do Moskwy, wymieniają ministra Girse, stałego zastępcę min. Benesza.

Wyjazd delegacji sowieckich do Paryża.

Królewiec. 25-go listopada wyjedzie do Paryża specjalna delegacja sowiecka celem przygotowania materiału do mających się rozpocząć obrad. W konferencji ma uczestniczyć Rakows i Krassin a ponadto ma być wydelegowany komisarz dla spraw handlowych. Najprawdopodobniej przybędzie do Paryża na kilka dni również i Cziczerin.

Austria.

Strajk kolejarzy austriackich zakończony.

Wiedeń. Po pięciu dniach strajku przystąpili kolejarze austriaccy nocy dzisiejszej ponownie do pracy i pociągi zostały na głównych liniach już uruchomione. Zawezwanie do pracy wydano wczoraj wieczorem o godz. 9 i pół. Zanim wszystkie pociągi zostaną uruchomione, upłynie conajmniej 36 godzin.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge do Polaków.

Z okazji obchodu pięćdziesięciolecia osiedlenia się Polaków w Bufallo (stan nowy York), prezydent Coolidge nadesłał do komitetu obchodu pismo następujące:

Mój drogi doktorze Fronczak!

Otrzymałem twój list z doniesieniem o uroczystości jaka za kilka dni ma święcić znaczna część ludności Bufallo, mianowicie ta, która jest polskiego pochodzenia. Uroczystość ta, o ile rozumiem, ma upamiętnić osiedlenie się pierwszych członków tej narodowości w Bufallo przed pół wiekiem.

Między narodem polskim a amerykańskim istniały od dawna szczególnie silne węzły. Polska przechodziła przez ciężkie próby, które na pewien czas zniweczyły jej wolność narodową i był samoistny właśnie w tym czasie, kiedy powstawał naród amerykański. Wybitna garstka rozmiłowanych w wolności synów Polski pomagała ludowi amerykańskiemu zdobywać wolność. Służby ich dla tej sprawy tworzą węzeł sympatii łączący oba kraje. Gdy zaś dawna Polska jednym z ostatnich swych świetnych wysiłków dla ratowania niepodległości przyjęła sławną konstytucję 3-go maja 1791 roku, wszędzie uznano, iż dokument ten był przeważnie wzorowany na konstytucji, którą nowonarodzony naród amerykański przyjął dwa lata przed tem. Pomimo bohaterkich wysiłków, państwo polskie było ostatecznie zduszone. Ale utrata państwowego bytu nie zdołała

wszystko to, co Maluta włożył im w usta. Powiedzieli, że książę jeździł do mlyna po to, aby zgubić hosudara, wyjmował różne do cara należące rzeczy i palił je na ogniu; a niektórzy wyznali nawet, że Wiazemski zamyśla o księciu Włodzimierzu Andrejewiczu i chce go posadzić na tronie carskim.

Jednakże w zeznaniach katowanych ludzi wiele było sprzeczności. Iwan więc posłał po Basmanowa, aby raz jeszcze powtórzył to, co mu doniósł, że słyszał od chłopów Wiazemskiego.

Basmanowa nie znaleziono w Słobodzie. Dniem wprzód wyjechał do Moskwy. Car bardzo się rozgniewał, że ośmielił się wydaleć wbrew jego rozkazo wi. Maluta skorzystał z tej sposobności, aby na samego Basmanowa rzucić podejrzenie.

— Któż to wie, hosudarze? — rzekł Skutatow, dlaczego on nie posłuchał twojej miłości? Być może, iż on trzyma z Wiazemskim i tylko dla ok zrobił na niego doniesienie, aby tem pewniej ciebie zgubił!

Car kazał Malucie, aby do czasu milczał o wszy stkiem i za powrotem Basmanowa nie pokazywał po sobie, iż nieobecność jego była zauważona.

Tymczasem nadszedł dzień pojedynku sądowego. Jeszcze przed wschodem słońca lud zgromadził się na Krasnym placu; wszystkie okna pozajmowali widzowie, wszystkie dachy były nimi pokryte. Wieść o mającej nastąpić walce dawno się rozeszła po całej okolicy. Zebrały się wielkie tłumy z miast i wsi przyległych, nawet z Moskwy ścigali ludzie wszystkich stanów, ciekawi, komu car przyzna zwycięstwo w tej sprawie.

Miejsce dla cara wyłożone było deskami i pokryte suknem czerwonem. Tu postawiono krzesło carskie, a tkwiące kopie i rohatyny należały do opryczników, otaczających pomost. Odganiał oni lud berdyszami, nie pozwalając mu cisnąć się na łańcuch.

Posuwając się ciągle naprzód, jakiś gęslarz z barczystym towarzyszem przedarli się do samego pola.

— Gdzie lezicie! — zawołał jeden oprycznik, zamierzysz się berdyszem.

— Pozwólcie, szanowni panowie, włodzimierskim gęslarzom popatrzeć na sąd Boży! Przyszliśmy z samego miasta Włodzimierza. Pozwólcie tu przystanąc, szanowni panowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zabić narodu polskiego. Jego tragedia narodowa robiła zawsze głębokie wrażenie na szczęśliwych obywateli Stan. Zjednoczonych. Dla tego też Amerykanie byli zadowoleni, że mogli przez swój udział w wojnie światowej pomóc do odbudowy państwowej i niepodległości Polski.

Zmartwychwstały naród zajął swe miejsce wśród mocarstw Europy, a wszystkie dawne uczucia narodu amerykańskiego towarzyszą mu w życzeniach pomyślności i trwałości.

Poza temi względami natury uczuciowej, oba narody muszą zawsze utrzymać wspólną przyjaźń ze względu na wielką daninę, jaką złożyli Polacy na ołtarzu obywatelstwa amerykańskiego. Tysiące ich, które przybyły na nasze wybrzeża z ochotą przystosowały się do naszych sposobów życia i rządu. Oni i ich potomkowie stali się lojalnymi Amerykanami i w znacznej mierze przyczynili się do budowy naszego narodu i utrzymania go na odpowiednim stanowisku wobec świata.

Dlatego też z przyjemnością zasylam przez pana życzenia i powinszowania jakie słusznie należą się w związku z rocznicą, która ma być wkrótce obchodzona przez Amerykan polskiego pochodzenia w zachodniej części stanu New York.

Z serdecznym pozdrowieniem
Calvin Coolidge.

Bolszewizm a religja.

„Pluję na waszą religję tak samo pluję na religję prawosławna, żydowska, mahometañska i wszelką inną” — wołał Krylenko — ohermetyczny prokurator — na procesie ks. arcybiskupa Cieplaka. Słowa te mimo swej całej przerażającej szczeroci nie malują jednakże całkowicie prawdziwego stosunku, leży w nich coś zgoła innego niż pogarda ateisty czy nienawiść do Boga: leży przejmujący, straszliwy lęk, zatrujący nawet chwile największych jego tryumfów i powodzeń. Bo bolszewizm wie doskonale, wie to, czego świat dotąd zrozumieć nie chce, że jedyna siła, która przeciwstawić się naprawdę może jego zwycięskiemu pochodowi, jest idea religijna. Jedyną dziedziną życia, przed którą potęga bolszewizmu staje bezsilna i bezradna, jest dusza ludzka z jej przyrodzoną tęsknotą i niczem nie zastąpioną potrzebą Boga. Bolszewizm — zamykając sobą cykl ewolucji materialistycznego światopoglądu — jest największą w dziejach tego świata próbą ukształtowania życia ludzkiego jedynie w oparciu go na naturalnych siłach człowieka. Tak olbrzymiej próby obejścia się ludzi bez Boga bodaj nigdy dotąd nie podjęto od owych zamierzonych czasów, kiedy to synowie ziemi mówili: pójdźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, którejby wierzch sięgał do nieba.

Jedynym niebezpieczeństwem dla bolszewizmu jest zawsze wsiązka nad nim ewentualność, że ludzkość zwróci się znowu w stronę Absolutu. Warunkiem istnienia bolszewizmu jest tego nie dopuścić. Dlatego też tak bezwzględnie, tak systematycznie i

MARJA ZIENTAROWNA.

Sonety warmijskie.

(Dokończenie.)

XV.

Trzy córki miała, mąż umarł już dawno,
A ona wdowa pracuje jak może,
Krząta się w kuchni oglednie i sprawnie,
Albo dogląda dobytku w oborze.

Najstarsza córka dorosła, więc rzecze:
„Zdaj miejsce, matko, i idź na wymowę”...
Z początku córka i placek upiecze,
Lub też popieści zsiwiałą już głowę.

Lecz potem... potem... i chleba żałuje,
A co da, jeszcze okraśi wymówką...
A matka wszystko podwójnie to czuje.

I przyszła zima po ciężkim przednówku,
Zięć wygnał starą... owalaną błotem,
I dziś znaleziono ją martwą — pod płotem...

XVI.

Sąsiedowali, więc czy to do szkoły,
Czy na lód zimą, zawsze razem byli,
A gdy dorosli, on przepędza woły,
Ona to w polu, to w krosnach się chyli.

Rodzice radzi patrzą na ich zgodę,
Ha! przyjdzie jesień, to sprawią wesele!
Jemu zda ojciec obszerną zagrodę,
Matka szykuje dla córki pościele.

I przyszły żniwa, czas na zapowiedzi!
Czyście słyszeli?... wszak to wojna!... wojna!...
Pojechał... ona skamieniała siedzi...

I czeka wieści, z drżeniem — niespokojna...
I przyszedł list, obcą ręką pisany:
„Poległ we Francji i tam — pochowany”...

XVII.

Gdy nie powrócił, ludzie się dziwili,
Że Kasia naraz tak dziwną się stała...
Czy to przy pracy postać swą pochyla,
Zaduma ci się — spostrzeżesz — zapala...

tak roz... wszelkie poczucie religijne.
„Boga więc być nie powinno” — jeśli wypadkiem
nawet on istnieje”. Ze złe tajonym strachem pytał
jeden z sędziów czerwonego trybunału oskarżonych
księży: powiedzcie, w czym leży sekret wpływu
waszego na ludzi? ...

„Bolszewizm a Absolut”, taki też tytuł śmiało
mógł dać swej książce Fr. Mac Cullagh, zamiast o-
patrzeć ją skromnym nagłówkiem „The bolshevik
persecution of Christianity” (Prześladowanie chrze-
ścijaństwa przez bolszewizm). Książka ta wywołała
wprost zdumienie w świecie anglo-saskim i docze-
kała się po paru zaraz miesiącach przekładu na
wszystkie bodaj języki świata, nie wykluczając pol-
skiego. Autor — kapitan wojsk angielskich — opisu-
je w niej stosunki religijne w Rosji dzisiejszej i dzieli
swą pracę na trzy główne części: Prześladowanie
prawosławia, prześladowanie katolicyzmu obrona
sytuacja kościołów chrześcijańskich w Rosji. Nas Pol-
aków specjalnie ponadto zainteresować musi szcze-
gółowy opis procesu ks. arcybiskupa Cieplaka, któ-
rego autor był świadkiem, i który opisuje ze wstrzą-
sającym realizmem.

Katolikowi więc na komunistów głosu oddać
nie wolno.

Baczność!

Baczność!

Rodacy z Złotowskiego i Bytowskiego.

Wiece odbędą się:

W Złotowie w środę dnia 19. listopada r. b. o go-
dzinie 3-ciej po południu w sali Freund-
schaftsgarten,

W Zakrzewie w środę dnia 19. listopada r. b. o
godzinie 7-mej wieczorem w sali p. Luksa,

W Studziennicy w czwartek dnia 20 listopada rb.
o godz. 12-tej w południe.

Referent p. Dr. Kaczmarek z Berlina.

Zdania i myśli.

Pióro najęte wala pisarza.

Aleksander Fredro.

Pisanie potrzebuje pracy i talentu, dlatego
wszystkim udać się nie może.

Jan Śnadecki.

Pracowały dwie głowy, klejąc kilka słówek,
I zrobiły to razem, coby mógł półgłówek.

Bezimienny poeta 18. wieku.

Dawniej swem śmiechem weseliła matkę,
Dziś ni uśmiechu, ni wesołej pieśni,
A w oczach widać niezgłębłą zagadkę,
I jakby we śnie chodzi, ale nie śni...

Nikt jej nie widział, by kiedyś płakała,
Z nikim nie mówi o tem, co ją boli
Tylko ta iskra co w oczach pałała

Zgasła... a z nią i chęć do swawoli,
I kiedy czasem piosenkę zanuci,
Usta drząc szepcą: nie wróci! nie wróci!...

XVIII.

Co dnia wieczorem, kiedy szedł od pracy,
To po zapłociach pobiegł do jej chatki,
Pannę we wiosce całej miano w zać,
Bo i urodna i w chacie dostatki.

Lecz naraz co to? gdy wyjdzie na pole,
Praca z rąk leci... myśli męczą głowę...
Dziś darmo wabią ją maki, kąkole,
Co główki tulą w te fale zbożowe.

Co gwarzą knieje? patrzcie jak te krzaki
Drżą pochylone nad wężyskiem Łyny...
Czyjeż to kroki? ... nie to może ptaki

Trzepocą w gniazdkach... cyt! to szept dziew-
czyny,
Przekleństwo matki wciąż w jej uszach brzęczy
Plusnęła woda... wiatr tak w borze jęczy...

XIX.

We wiosce chłopcy za nią przepadali!
Bo i wesoło jak ptaszek zaśpiewa,
I liczko gładkie, usteczka z koralu,
A włosom niby wiatr złotem powiewa.

Matka zda chatę, więc w „rajby” przychodzi,
I ten urodny! a tamten bogaty!
Dziewczę wybiera... w płot chatę ogrodzą...
Na zapowiedzi czas! — i posłać swaty!

Wesele huczne, wszak chłopak posażny
I cóż to szkodzi, że czasem podpije?
Tylko ksiądz, dając ślub, był tak poważny...

Kilka lat później — mąż w karczmisku żyje,
Przechulał chatę, żona dzisiaj w służbie,
A dzieci trójce? gdzie? chodzą po prośbie!...

KRONIKA.

Olsztyn, 15. listopada 1924.

Kalendarz na niedzielę: Edmunda, Otwara.

Wschód słońca o godz. 7,23, zachód o godz. 4,05

Kalendarz na poniedziałek: Salomei, Grzegorza

Wschód słońca o godz. 7,27, zachód o godz. 4,02.

— **Przeglądajcie listy wyborcze!**
Listy wyborcze, dotyczące wyborów do parlamen-
tu można przeglądać w czasie od 16—23 listopada
rb. a listy dotyczące wyborów do Sejmu pruskiego
w czasie od 15 do 22 listopada włącznie.

— **r. Zbliżające się wybory** nakładają na każde-
go z nas obowiązek agitacji za słuszną i sprawiedli-
wą sprawą naszą. Kto czyta „Gazetę”, ten wie prze-
cież, o co nam chodzi. Kto czyta „Gazetę”, ten wie,
o co się rozchodzi przy przyszłych wyborach. Zgi-
niemy, jeżeli obowiązkowi naszego nie wypełnimy.
Utracimy nabożeństwa nasze polskie, utracimy
wszystko cośmy po ojcach oddziedziczyli. Musimy
koniecznie pokazać Niemcom, że żyjemy i żyć chce-
my. Nie możemy zakładać rąk. Wszyscy bez wyjąt-
ku brać udział powinniśmy w wyborach, nie wyłąc-
zając starych a nawet chorych. Na Boga! Takich
wyborów jeszcze nie było. To są wybory nadzwycz-
aj ważne, idźmy w lud i agitujmy. Przeglądajmy
listy wyborcze. Czuwajmy, aby dzień 7 grudnia był
zwycięstwem sprawy naszej.

— **Ulgi w przejeździe granicy.** Wedle rozpo-
rządzenia ministerstwa finansów odbywać się będą
rewizje na polskich granicach w cociągach. Nie
będzie więc potrzeba z pociągów wychodzić — Czy
to dotyczy także niemieckich stacji pogranicznych
niewiadomo.

Z Warmji.

* **Wartembork.** Dnia 17 listopada odbędzie się tu
ślub znanego kupca p. Stanisława Kowalskiego z cór-
ką tutejszego kupca panną Faustówną. Szczęść Boże
Młodej Parze!

Z Mazur.

* **Wielbark.** Złodziejstwo w naszym mieście
kwitnie. Jacyś dotychczas nie wysledzeni złodzieje
„odwiedzili” miejscowy „Konsumverein”. Zamiar im
się jednak nie udał, gdyż zostali w czas spłoszeni. —
Furmanke amtsvorstehera Priesa znaleziono aż w
Kamiontkach, w powiecie nidborskim, gdzie schwy-
cono błąkającego się konia. Złoczyńcom chodziło wi-
docznie jedynie o przetransportowanie skradzione-
go towaru do granicy.

Z innych części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** 24-letnia służąca Anna B. zapo-
znała się 24 października w Toruniu z jakimś czło-
wiekiem który obiecał jej wystarać się o posadę w
Królewcem. Dziewczyna zgodziła się na propozycję
i umówili się, że od 2-go listopada oczekiwać będzie
„przyjaciela Georga” na jej przyjazd. Gdy 7 listopada
B. przybyła do Królewca czekał rzeczywiście Georg
na nią zabrał kufer zawierając wszystkie rzeczy
i papiery i zginął. Przez ową łatwościerność ponosi
dziewczyna szkodę przeszło 300 mk.

Z dalszych stron.

* **Dortmund.** (Straszna eksplozja. Robotnik Jan
Schulz, zatrudniony w Eisen- und Stahlwerk Hoesch
idąc w poniedziałek do domu odebrał u portjera
paczkę dla siebie przeznaczoną. W domu przy o-
wieraniu paczki nastąpiła straszna eksplozja, wy-
rywając Sch. brzuch i prawą rękę. Gospodyni Schul-
za eksplodująca paczka urwała lewą rękę, lewy po-
liczek i wybiła prawe oko. Urządzenie mieszkania
uległo zniszczeniu zupełnemu. Na podłoce stała
krew w wysokości paru centymetrów. Ofiary wy-
padku odwieziono do szpitala, gdzie jedna z nich
zmarła. Schulz był podobno komunistą. Niewiado-
mo, czy paczka przeznaczona była na niego, czy
też służyć miała wobec kogo innego jako komuni-
styczny — środek wyborczy! Poazwyżej wymienio-
nymi ofiarami ciężkie rany odniosły jeszcze trzy
dalsze osoby: dzieci Schulza.

Polski.

* **Srem** w Wielkopolsce. (Niemiec, który bez
powodu strzela do Polaków.) Czytamy w „Kurj.
Pozn.”: P. Lehmann-Nitsche z Ilowca zatrudnia w
swych lasach borowego Ferdynanda Sappa, mie-
szkającego w Konstantynowie, obywatela rzeszy
niemieckiej, zajadłego wroga tutejszej ludności pol-
skiej. Napotkawszy w dniu 28 kwietnia 1922 r. w
lesie urlopowanego z wojska polskiego Stanisława
Bielawskiego z Mosiny, zbierającego konwalje, po-
szczuł go psami, a gdy na dobitkę zauważył, że Bie-
lawski jest w mundurze Hallerczyka, strzelił do nie-
go ładunkiem śrutu z odległości 28 kroków. Bie-
lawski upadł, raniony w twarz, piersi i oko, które
wypłynęło. Sprawę skierowano na drogę sądową.
W przewodzie cywilnym w sądzie okręgowym w
Poznaniu w dniu 14 stycznia rb. Sapp został ska-
zany na wypłacenie Bielawskiemu 2 200 000 mkp.
tytułem zapłaty za utracony zarobek w czasie cho-
roby i płacenie miesięcznej renty, od 1 czerwca
1923 r. w wysokości 500 000 mkp., wobec zmniej-
szonej zdolności zarobkowania. Z zeznań przesłu-
chanych świadków zajścia wynikało, że Sapp oddał

swoj strzał rozmyślnie i bezprawnie. Mimo to jednak Sapp wniósł sprzeciw do sądu apelacyjnego w Poznaniu, gdzie sprawa spoczywa dotąd. Tak biedny inwalida polski pozostaje bez środków do życia, niemiecki zbrodniarz natomiast, nie tylko pewny, że mu w Polsce zbrodnia na Polaku ujdzie bezkarnie (dotąd nie słyhać o procesie karnym za okaleczenie względnie usiłowane zabójstwo, a Sapp wszyskiego pobyl tydzień w areszcie śledczym), ale nawet spodziewa się jeszcze skasowania wyszczególnionego powyżej wyroku i może nawet ma nadzieję, że znie-nawidzony Hallerczyk pójdzie z torbami.

Rozmaitości.

Feng-Ju-Hsiang chrzci całe pułki Chińczyków.

Święte i ciekawe sylwetki, wybitnych obecnie w Chinach osobistości rysuje na szpaltach „New York Herald” — korespondent tego pisma w Pekinie. Generał Feng-Ju-Hsiang, który obecnie stanął u steru władzy w Pekinie, jest znany jako „generał chrześcijański”. Wydarzenie dramatyczne, którego był świadkiem, jeszcze podczas powstania bokserów skłoniło dzisiejszego generała do przyjęcia chrystjanizmu. W owym czasie, jak wiadomo, chrześcijanie ulegli masowym egzekucjom. Pewnego razu ulitowano się i ocalono młodą dziewczynkę, ta zaś znowu zapragnęła poświęcić swe życie dla uratowania starej misjonarki katolickiej, której groziła niechybna śmierć. Generała Fengu, któremu zakomunikowano prośbę dziewczyny, tak wruszyło to niezwykle poświęcenie chrześcijańki, że natychmiast przyjął chrzest.

Chrystjanizm generała Fengu jest bojowy, podobnie jak ongi u krzyżaków. Wymaga on aby przeciwnicy jego wybierali chrzest lub śmierć jak u Muzułmanów. Nikogo nie oszczędza, chrzci całe pułki, a śpiewy pobożne przed posiłkiem i bitwą przypominają błagania purytańskiej armji Cromwella. Generał zabronił swoim żołnierzom palenie tytoniu, picie alkoholu i wdawanie się w gry hazardowe.

Drugi z generałów — U-Pej-Fu, mimo swego stanowiska wojskowego, nosi długi czarny płaszcz, w którym podobny jest do profesora; studjował filozofję chińską i jest znanym pisarzem w swym ojczystym języku.

Trzeci wreszcie to Sum-Jalten, którego bardziej politykiem niż generałem nazwać można. Ten sprawca rewolucji w r. 1911 jest wiecznie przekonany, że on jeszcze ocali Chiny. Chce zeuropelizować swą ojczyznę, lecz plany jego spotykają się zawsze z silnym oporem. Tacy to ludzie stoją na widowni dzisiejszych Chin. od kilku lat nekanych rozterkami wewnątrzniemi do których dołącza się baczna reka p. Karachana.

Hejnał, czyli pobudka poranna.

(Na mel. „Gdy mnie ranna zorza budzi“.)

Ze świtaniem ranej zorzy,
Pozdrowienie Matce Bożej —
I ze serca pieśni chwały,
Głosim wdzięcznie na świat cały!

Witaj Matko ukochana!
Wiemy, iżes nam oddana,
Ześ pomocą nam w potrzebie,
Więc z wdzięczności chwalim Ciebie.

Przyjmij Matko nasze pienie,
Przyjmij lzy, troski i westchnienie;
Tyś jedyną nam nadzieją,
Piekiła burze choć szaleją.

Chociaż piekło się sprzysięgnie,
Złością swoją nie dosięgnie
Nas, bo szczerze Cię kochamy,
Więc obronę w Tobie mamy.

Ty, co Zbawcy jesteś Matką,
Bądź nam grzesznym adwokatką,
By Pan raczył się zmiłować,
W gniewie swoim pofolgować.

M. Noskowiec.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:
(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

Figury Świętych

polecamy po poniższych cenach dopóki zapas słarczy.

Opakowanie, jak skrzynie itd. oblicza się osobno Wysyłka za poprzednim nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. Na życzenie postaramy się o brakujące lub większe wielkość.

	Wysokość figur:						
	30	40	50	60	70	80 cm.	
Serce P. Marii	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	mk.
Serce P. Jezusa	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	,
Błogosławiące Dzieciątko	—	—	9.00	—	—	—	„
Królowa Niebieska	—	—	11.00	—	26.00	—	„
M. Boska Różańcowa	—	—	—	—	26.00	—	„
Niepokolana	4.00	6.50	—	—	—	—	„
M. Boska z Lurd	4.00	6.50	11.00	13.00	—	—	„
Św. Józef	5.00	8.00	—	—	—	—	„
Św. Antoni	5.00	8.00	11.00	15.00	—	45.00	„
Św. Franciszek	4.00	6.50	—	—	—	—	„

Aniołki, 27 cm. para 5 mk. Aniołki, 18 cm. para 3 mk.

Księgarnia J. Pieniężnej, Olsztyn

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstrasse)

lub

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn, ul. Myńska (Mühlenstr. 2).

Pracownia fufer K. Wundheilera

ul. Warszawska (Warschauer) 62

poleca:

wyroby futrzane

we wielkim wyborze
po cenach niskich.

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Künzel, zegarmistrz

Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 1 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

Białe i kolorowe

piece kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,

ul. Olsztyńska 34 (Hohensteinerstr.)

Tel. 534.

Kupna okazyjne!

Prima jupy zimowe, spodnie do roboty, obuwie, poletoty, kozuchy, płaszcze dla kobiet i dziewcząt, koszule, kalesony, suknie, materiały, stoły, komody, lustra i t. d.

kupuje się najtaniej w składzie starych rzeczy

Józef Weiss, ul. Jakóba 9.

Drylowniki 1 1/2, 1 3/4 i 2 metry szerokie,

Wialnie patent Röber'a, 25—30 cent. w godz

Młóckarnie szeroko młójące,

Maneże 10, 15, 18, 22 centnarów ciężkie

ma w wielkim wyborze na składzie i poleca jak najtaniej

L. Kunath, Olsztyn.

Zeitungsreklamation.

Die Nr. der von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um schnellste, kostenfreie Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko

(Vor- u. Zuname)

Miejscowość

(Wohnort)